

Cena 1 zł.

Cena w Czechosłowacji: 3.50 Kč.

Nal. poczt. opl. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY.

Nr. 47 (172)

Sobota, 19. listopada 1927

Rok IV.

D Z I E Ń C H W A Ł Y.



Dziesięciolecie wskrzeszonej niepodległości Państwa Polskiego, obchodzone uroczystie na całym obszarze ziem polskich, najwspanialej wypadło oczywiście w stolicy, gdzie ogniskiem wszystkich hołdów była dostojna osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego, przed którym, wraz ze sztandarami wojska, chyliły się serca wdzięcznych rodaków. Oto moment, kiedy Marszałek przyjmuje defiladę kompanii sztandarowej 21. p. p., której chorąży salutuje sztandarem.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Zdj. Ag. fot. „Światowida”.
Na pl. „Alfa”.



Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz.



Gmach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy pl. Dąbrowskiego 1. w Warszawie.



Główny Inspektor Pracy, p. Marjan Klott de Heidenfeldt.



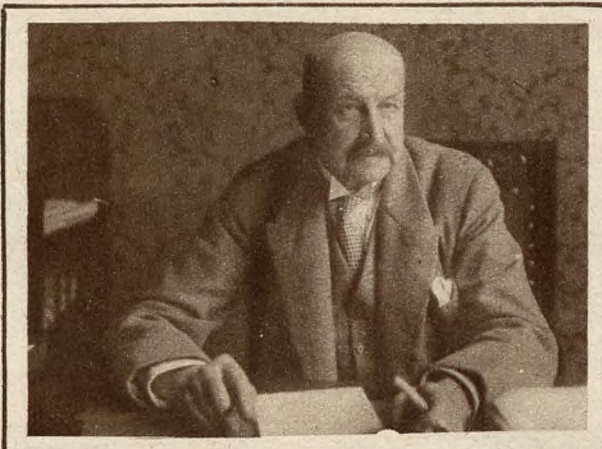
Dyrektor Departamentu Pracy, inż. Jerzy Drecki.



Dyrektor Departamentu Opieki Społecznej, p. Tadeusz Szubartowicz.



Wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Roman Kutylowski.



Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Stanisław Gawroński.



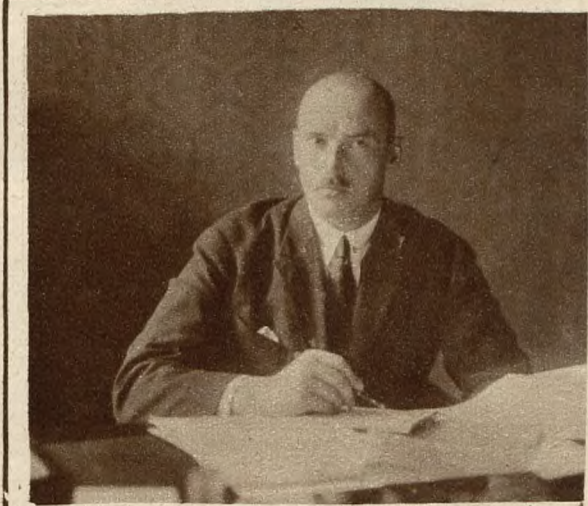
Naczelnik Wydziału Umów Zbiorowych i Rozjemstw, p. Tadeusz Ulanowski.



Kierownik Departamentu Ubezpieczeń Społecznych dr. Wojciech Adamczak.



Kierownik Głównego Urzędu Ubezpieczeń, p. Adam Kórski.



Naczelnik Wydziału Prezydjalnego, p. Bolesław Nakoniecznikow.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA LEGIONISTÓW W NOWYM SĄCZU.



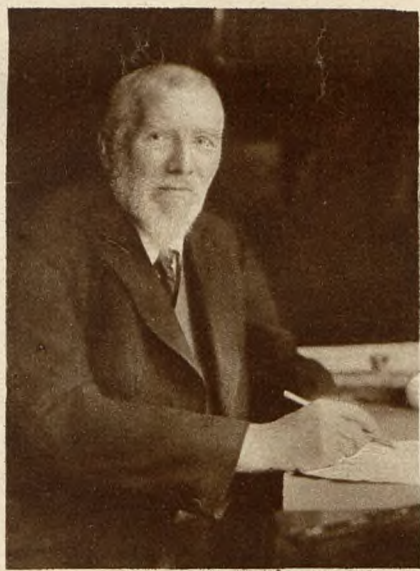
Data 6. bm. odbyło się w Nowym Sączu z wielkimi uroczystościami w obecności pp. woj. Darowskiego, dowódcy O. K. w Krakowie gen. Wróblewskiego i miejscowego komisarza rządowego dr. Sichrawy poświęcenie pięknego pomnika ku czci Idei Legionowej, wzniesionego staraniem miejscowego oddziału Związku Legionistów.

Fot. Fijał, N. Sącz.



Kurs Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej urządzony został w Poznaniu dla pracowników poznańskiej dyrekcji kolei. Zdjęcie przedstawia uczestników kursu z pp. prez. Rucińskim (X), kierownikiem inż. Nowakowskim (XX) i wykładającymi, kpt. Meisnerem (1) i por. Kicińskim (2).

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Zgon zasłużonego pedagoga — patrioty. W Poznaniu zmarł śp. Stanisław Drżdżyński, b. dyrektor gimn. w Gnieźnie, weteran walk o polską szkołę w b. zaborze pruskim.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



Poświęcenie sztandaru w Zakładzie ks. Siemaszki w Krakowie. Zasłużona ta instytucja święciła uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Zdjęcie nasze przedstawia ks. metropolitę Sapiechę, przemawiającego po dokonaniu poświęcenia sztandaru.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Zjazd Rzemieślników Chrześcijan Województwa Wileńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników odbytygo w tych dniach zjazdu z pp. woj. Raczkiewiczem (1), nacz. wydz. bezp. Kirtyklisem (2), nacz. wydz. przem. inż. Sławińskim (3), instr. Stow. Przem. inż. Kurmanem (4) prez. Zw. Cechów Gorzuchowskim (5) i innymi.

Fot. L. Siemaszko, Wilno.



„Hołd Pruski” w Tygodniu Akademika w Poznaniu. Jednym z najciekawszych punktów programu co dopiero zakończonego Tygodnia Akademika był odtworzony w Poznaniu według znanego mistrza Jana Matejki „Hołd Pruski”, który pozyskał powszechne uznanie.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kr. „Alfa”.

ROZCHNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.



W szeregu zdjęć ilustrujemy tutaj kilka podniosłych momentów wspaniałego obchodu rocznicy pamiętnego dnia 11. listopada 1918 r.

*

Zdjęcie górne przedstawia Marszałka Piłsudskiego w chwili, gdy w towarzystwie szefa gabinetu, płk. sztabu gen. Becka, przechodzi przed frontem Szkoły Podchorążych.

*

Zdjęcie boczne pokazuje korpus dyplomatyczny, przypatrujący się rewii wojskowej. Stoją pp. hr. Przeździecki (1), ministrowie pełnomocni: Stanów Zjedn. Stetson (2), Czechosłowacji Girs (3), Węgier Belitska (4), Austrii Post (5), Z. S. S. R. Bogomołow (6), radca handl. pos. W. Brytanji Kimens (7), charge d'aff. Rumunji Grigorcea (8), attache wojsk. Finlandji Helsingius (9), Czechosłowacji Viest (10), i hr. St. Przeździecki (11).

*

Na zdjęciu dolnym na lewo widzimy karabiny maszynowe 36 p. p., defilujące przed Marszałkiem.

*

Zdjęcie dolne na prawo przedstawia defiladę I. p. szwoleżerów im. J. Piłsudskiego.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Z E Ś W I A T A.



Kandydat na nowego ambasadora Francji w Warszawie. Według wiadomości pism zagranicznych, obecny ambasador Francji przy rządzie naszej Rzeczypospolitej, p. Laroche ma ustąpić z tego stanowiska, a następcą jego ma być sportretowany tutaj p. Louis Hermite, dotychczasowy poseł francuski w Kopenhadze.
Fot. Atlantic, Berlia.



Nowa ofiara burzy na Oceanie Atlantyckim. „Coos Bay” jeden z największych statków amerykańskich, przeznaczony do transportu drzewa, rozbił się o skały podwodne w czasie ostatniej burzy na Oceanie Atlantyckim w okolicy Labradoru.
Fot. R. Seasecke, Berlia.



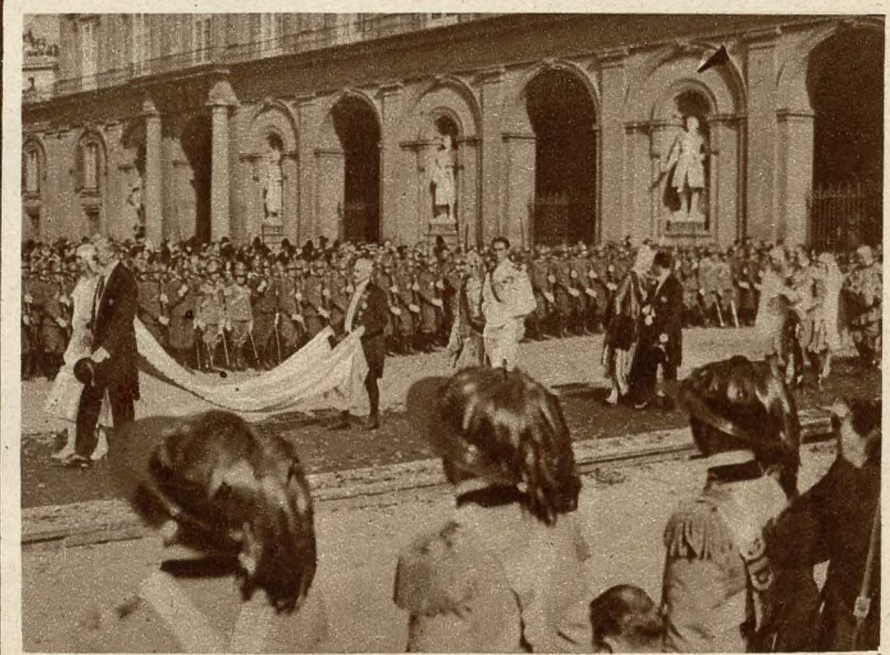
Pogrzeb brata królowej angielskiej. W imponującym średniowiecznym zameczku, w Kaplicy św. Jerzego spoczęły po wspaniałych uroczystościach pogrzebowych zwłoki markiza Cambridge, brata królowy angielskiej Marji.
Fot. Keystone, Londyn.



Zamiast tej młodej i pięknej oziewczyny — stara baba. Jak wiadomo młody 27 letni Rosjanin Aleksander Zubkow zaślubia 63-letnią siostrę ex-kaizera, ks. Wiktorję Schaumburg-Lippe, porzucając tę oto miłutką midinetkę.
Fot. Keystone, Londyn.



Zamach na prezydenta Rzeczypospolitej helleńskiej. Na admirała Konduriotisa, obecnego prezydenta Grecji, wykonano w Atenach zamach rewolwerowy. Nasze zdjęcie przedstawia adm. Konduriotisa, wychodzącego z ratusza w Atenach.
Press Photo News-Service, Berlia.



Wielki ślub na włoskim dworze królewskim. Z udziałem kilku królów i ex-królów odbyły się w Neapolu wspaniałe uroczystości zaślubin księżniczki Francji Anny, córki obecnego pretendenta do korony francuskiej ks. Guise, z księciem Apulji. Nasze zdjęcie przedstawia pochód ślubny.
Fot. Porry Pastorel, Roma.

MODA 1914-1927.



Najmodniejszy cape z gazeli zima 1927.



Wytworna toaleta czarna z kokardą na sezon jesienny 1927.



Model uajmodniejszej toalety wieczorowej firmy paryskiej Patou na sezon jesienny 1927.

Zdawałoby się, że to tak niedawno, zaledwie kilkanaście lat temu, a jednak ogromna, wprost niewiarygodna różnica w wyglądzie kobiety. Ta sama kobieta, która obecnie ogląda swoją fotografię z roku 1914, nie tylko że nie wydaje się starszą, ale przeciwnie robi wrażenie, jakby była córką tej z przed lat trzynastu. Moda w owym okresie nie rozwijała się bowiem powoli, stopniowo, ale dokonała rewolucji. Wyzwoliła kobietę z pęd gorsetu; obcięła niewygodne długie spódnice, odrzuciła ciężkie, sterczące na czubku głowy kapelusze, przytwierdzone wielkimi szpilkami, mogącymi w pewnym wypadku zastąpić mordercze narzędzie, nadała postaci kobiecej naturalną linję, obcięła jej włosy, czyniąc w ten sposób zbędnymi fałszywe warkocze, podkładki, przypinane loki, jednym słowem, poszła w kierunku higieny, wygody, praktyczności, postępu, chociaż czasem popada w pewne ekscentryczne skrajności.

Dużo się nieraz mówi na modę współczesną, zarzuca się jej brak skromności, nadmierną kokieterję, wprost pomawia się ją o niemoralność. Czy to jest jednak sprawiedliwe i słuszne? Czyżby rzeczywiście moralności tak bardzo miało zależeć na tem, aby kobieta długą spódnicą zmiatała kurz z ulicy i schodów, aby się przewracała, wskazując do tramwaju, lub dorożki? Oczywiście, nie należy przesadzać co do krótkości spódniczki, jak to czynią niektóre panie, uparcie pokazując całe kolana, a nawet jeszcze wyżej kawałek uda, ale krótka spódnica stanowczo jest nadzwyczaj wygodna i praktyczna, a przytem jej krój odpowiednio luźny, niekrępujący, nieczem nie przypomina owych nieznosnych nadmiernie wąskich dołem i spętanych spódniczek, które noszono na krótki czas przed wojną. — Najmłodsze pokolenie kobiet, które wychowuje się w kulcie dla swobody ruchów i rozwoju fizycznego, poprostu rozumiećby nie mogło, jak też kobiety mogły dawniej zakuwać się dobrowolnie w twarde, sztywne pancerze gorsetu, utrudniające oddech i psujące zupełnie normalne kształty kobiece. A owe sztywne,

wysokie, ciasne kołnierzyki, które pozostawiały na szyi brzydkie żółte pręgi? To całe ubranie, dążące do wytworzenia jakiejś zupełnie sztucznej sylwetki, wbrew naturalnym prawom przyrody. Obecnie jesteśmy na jak najlepszej drodze. Nie należy tylko wpadać w błędy minionej epoki i sztucznie zniekształcać postać. Mamy tutaj na myśli owo nadmierne przesadne wyszczuplenie kształtów. We wszystkim musi być zachowana miara. Bezwątpienia, że kobieta szczupła, smukła, wygląda młodziej i czuje się zdrowszą od otyłej, ale nie należy tej zasady smukłości doprowadzać do ekstremu, fabrykując masowo szkielety.

Na ogół jednak możemy się tem pochwalić, że stworzyliśmy modę, odpowiadającą zarówno wymogom higieny jak i warunkom praktycznym życia.

Jaga.



Modny kapelusik do płaszcza futrzanego zima 1927.



Najmodniejsze toalety na wyścigach wiosennych w r. 1914.



Płaszcz z futrem i odpowiednią czapką w zimie 1914.



Czyste i łagodne –

wytwornie nawskroś per-
fumowane, przyjemnie orzeź-
wiające, żywe w kolorze,
gustownie opakowane. Ja-
kością nie ustępuje innym
wyrobom Elidy! Ulubione,
ogólnie faworyzowane –



*Naturalna wielkość
1 kawałek – 100 gramów*

Mydło **ELIDA** *Favorit*

ŚW. HUBERT W IWNIE HR. IGN. MIELŻYŃSKIEGO.

Ag. fot. „Światowida”.
Na pl. „Alfa”.



W Iwnie, w majątku Ignacego hr. Mielżyńskiego odbyły się w dzień św. Huberta tradycyjne „Parforsy”, w których brała udział elita towarzystwa wielkopolskiego.

Atrakcją tego dnia był bieg za żywym lisem. Polowania w Polsce nie ustępują w niczem tego rodzaju uroczystościom w Anglii. Fotografia nasza

przedstawia zebranych przed pałacem w Iwnie z gospodarzem hr. Ign. Mielżyńskim (1) oraz gen. Jungiem (2) i innymi gośćmi.



Ignacy hr. Mielżyński, pan na Iwnie, przy stole z cennymi nagrodami jego daru; w środku wielki puchar św. Huberta.



Pierwsza ofiara w pierwszym zaledwie rowie. Ratowanie konia po przejściu polowania. Na szczęście jeździec i koń wyszli bez szwanku.



Fragment pościgu za lisem. Marja hr. Mielżyńska z Drzazgowa (X), królowa polowania, gdyż, wspólnie z mężem, schwyciła ręką lisa. Na pierwszym planie płk. Studziński (XX).



Zwycięzcy „Rallye paper św. Huberta” płk. Stūdziński (X) i por. Bobiński (XX) którzy całą trasę przebyli o 20 min. wcześniej od pozostałych jeźdźców.



Grupa uczestników meetingu: Jerzowie hr. Mielżyńscy (z X pomiędzy nimi). Oraz Ignacy hr. Mielżyński (XX), który im wręcza wspaniały puchar św. Huberta.

CO ROBIA GWIAZDY FILMOWE, ABY NIE UTUĆ

W Hollywood niedawno o mało co nie przyszło do strajku gwiazd filmowych, z tego powodu, że przedsiębiorstwa chciały im obciążyć gażę o 25 %. Ostatecznie jednak przyszło do zgody, dawne gaże pozostały, ale artystki musiały przyjąć zastrzeżenie, że jeśli okazało się, że przybyło im na wadze, zagrożona redukcja gaży wejdzie w życie. Oczywiście w tych warunkach wszystkie gwiazdy filmowe robią, co mogą, aby nie dopuścić do utycia. Najbardziej radykalniej postępuje słynna Klara Bow, która kilka

godzin dziennie bądź gimnastuje się, bądź boksuje na wolnym powietrzu (zob. obydwa zdjęcia u góry). Elsie Tarron znowu używa mimo chłodnej pory kąpieli na wolnym powietrzu, w czasie której namiętnie pływa (zdjęcie dolne na lewo) Luise Brooks posługuje się do ćwiczeń wiosłarskich aparatem pokojowym (zdjęcie dolne na prawo). Florence Viktor wreszcie z największą gorliwością uprawia sport tenisowy (zdjęcie środkowe na prawo).

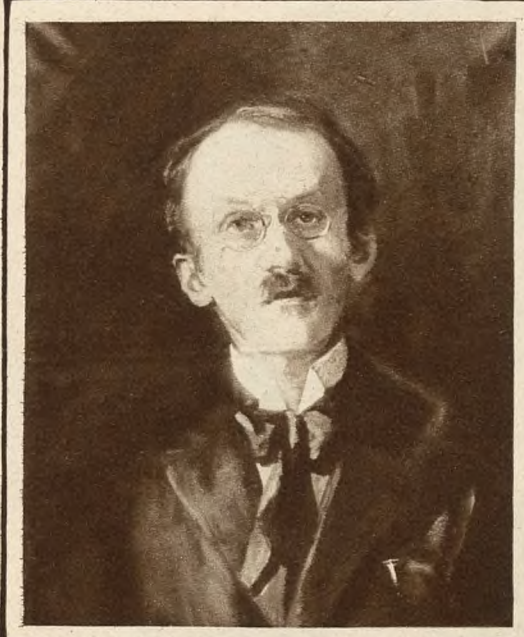
Fot. Junius Springer, Nowy York.



Z NAJNOWSZEGO MALARSTWA POLSKIEGO.



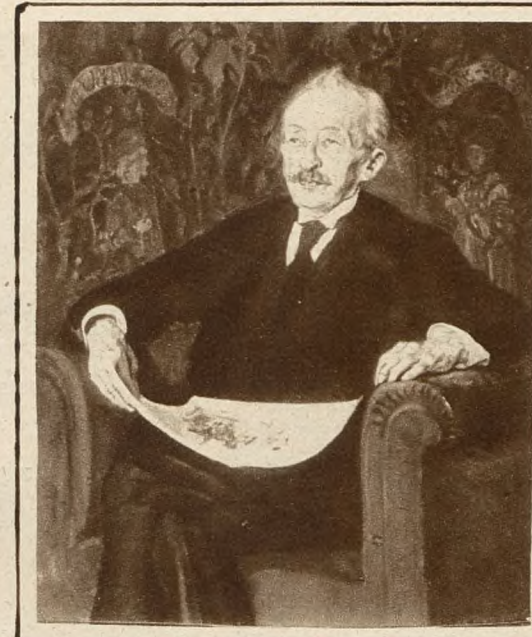
A. Karpiński: Portret p. B. (z wystawy w Krakowie).



S. Saski: Portret prof. dr. J. F. (z wystawy w Krakowie).



Vlastimil Hoffman jubilatem. W salach Miejskiej Galerji Sztuki, która niedawno w Łodzi założona pod umiejętnym kierownictwem dyr. M. Dienstl-Dąbrowy rozwija się bardzo pomyślnie i jest jedną z oaz kulturalnych „polskiego Manchesteru”, urządzono ku uczczeniu 25-lecia twórczości artystycznej wybitnego malarza Vlastimila Hoffmana wystawę jubileuszową jego obrazów, z której podajemy tutaj na lewo jego „Portret własny” — na prawo „Primaverę”. Obraz u góry jest reprodukcją olejnego tryptyku Vlastimila Hoffmana „Ofiara”, wystawionego w nowootwartej wystawie w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.



L. Machalski: Portret wiceprezydenta m. Krakowa inż. J. Sarego (z wystawy w Krakowie).



A. Messer: „Krawiec” (z wystawy w Krakowie).



W. Poraj-Chlebowski: „Ulica w Stambule” (z wystawy w Krakowie).



W. Jarocki: Portret prof. S. Kamockiego (z wystawy w Krakowie).



K. Siehulski: „Powrót nowożeńców na Huculszczyźnie” (z wystawy w Krakowie).



E. Lepsz: „Kościół Marjański i kościółek św. Wojciecha w Krakowie” (z wystawy w Krakowie).



A. Hiron: „Port rybacki w Ostendzie” (z wystawy w Krakowie).

AGENCJA FOTOGRAFICZNA
„ŚWIATOWIDA” / ZDJĘCIA NA
PLYT. KRAJOWYCH „ALFA”.

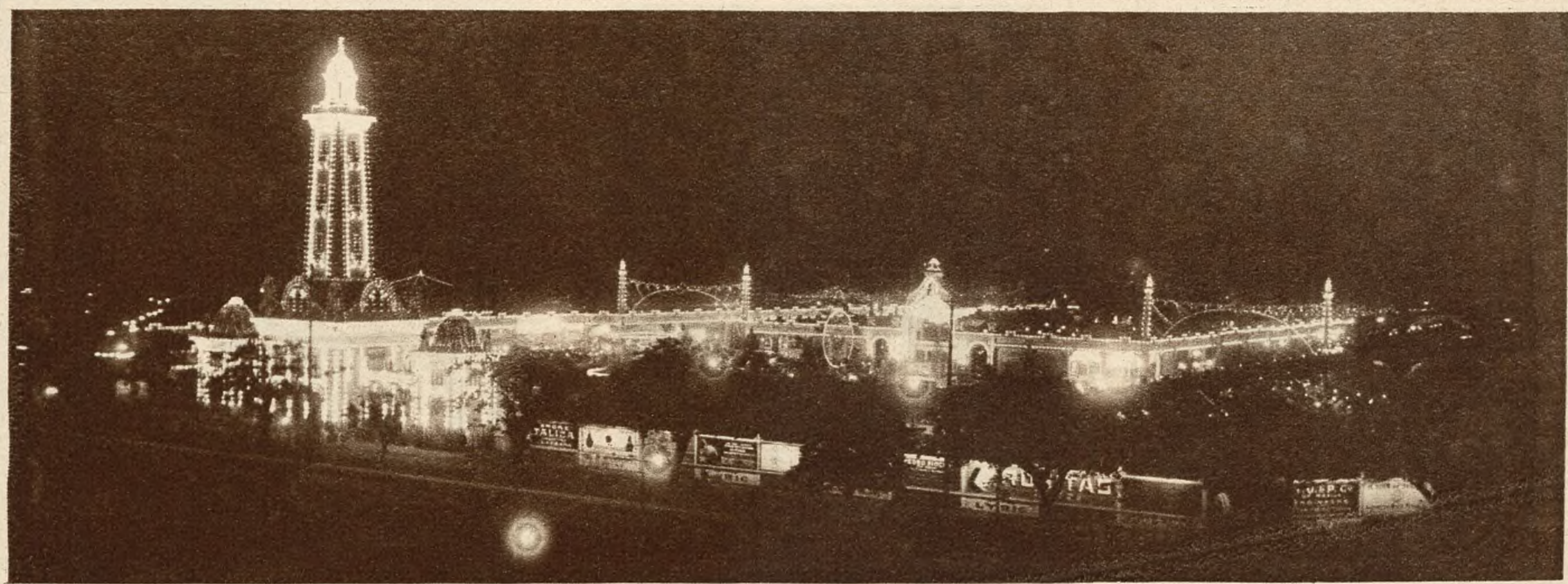


J. Mehoffer: „Podwieczorek w ogrodzie” (z wystawy w Krakowie).



J. Fałat: „Kościółek w Łagowicach” (z wystawy w Krakowie).

W OJCZYŹNIE ORZECHÓW KOKOSOWYCH.



Obchód święta niepodległości Manili, urządzany w karnawale z wspaniałą iluminacją całego miasta i wyborem t. zw. Miss Philippine, dorocznej królowej piękności.

Obrazki, która na tej stronicy podajemy, mają wartość z dwóch punktów widzenia. Oto prze-

dewszystkiem trzeba podać do wiadomości Czytelników, że są to zdjęcia fotograficzne, dokonane przez Polaka, p. Sielskiego, stale w Manili od pewnego czasu zamieszkałego, a naszego życzliwego korespondenta. Czytelnicy nasi wogóle mieli niejednokrotnie sposobność przekonać się z ogłaszanych w naszym piśmie fotografii, że Polacy rozproszeni są dzisiaj po całym świecie. Raz po raz „Światowid” dostaje od swoich polskich przyjaciół to z Afryki południowej, to z Indji Wschodnich zdjęcia, które są cenne nie tylko dlatego, że ilustrują te odległe, a ciekawe kraje, ale i dlatego, że świadczą o życiu polskim daleko za morzami. P. Sielski osiadł w Manili, stolicy archipelagu wysp Filipińskich, pozostających pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Kraj to bogaty, w XVI w. skolonizowany przez pierwszy przez Hiszpanów, słynny przedewszystkiem jako główne źródło rozsyłanych potem na cały świat orzechów kokosowych, oraz jedna z centrali fabrykacji cygar i znanej powszechnie słomki manila. Kwitnie tam również życie kulturalne, czego dowodem jest choćby ten fakt, że w samej Manili są dwa uniwersytety.



Widok preri filipińskiej, w której na nieostrożnego przechodnia czyhają niejednokrotnie bardzo jadowite wielkie jaszczurki i złośliwe małpy.



Chata wieśniacza w cieniu zarośli bambusowych, przed nią filipiński wół w zaprzęgu, używany przy uprawie plantacji ryżowych.



Główna rzeka Manili, Pasig, na wodzie tratwy, wyładowane głównym produktem tego kraju, orzechami kokosowymi.



Skutki częstego w Manili huraganu: połamane konary drzew po przejściu tajfunu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KOSSUTHA W BUDAPESZCIE.



Powalone na ziemię nieszczęśliwym wynikiem wojny Węgry piewszą wielką i radosną uroczystość święcili dopiero teraz, gdy w ich pięknej stolicy odsłonięto wspaniały pomnik Kossutha, niezmordowanego bojownika za wolność Węgier w r. 1848—1849, nieprzejednanego wroga dynastji Habsburgów. Podajemy tutaj na lewo ogólny widok uroczystości, na prawo chwilę, kiedy z trybuny przemawia najwybitniejszy z dzisiejszych Węgrów, przedstawiciel ich w Lidze Narodów, hr. Apponyi.



Hołd Policji Państwowej Nieznanemu Żołnierzowi. Dnia 10 listopada oddziały Policji Państwowej w Warszawie złożyły hołd prochom Nieznanego Żołnierza, oraz tych wszystkich funkcjonariuszów Policji, którzy polegli w obronie życia i mienia spółobywateli. Na naszym zdjęciu komendant pułku P. P. płk. Jagrym-Maleszewski (X) dokonywa przeglądu oddziałów P. P. na Placu Saskim.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kr. „Alfa”.

Zbawienny wpływ wody gorącej na cerę i skórę ciała.

Ponieważ sporo światła rzuciła wiedza w ostatniej dobie na kwestję działania temperatury wody na skórę twarzy i ciała, pragniemy garść uwag poświęcić tej sprawie. Ponieważ skóra ciała okazuje miejscowo różne temperatury, oznaczamy je przeciętną wysokością: 34° C. Kąpiel w 34° C nie będzie zatem ciepłym bodźcem dla naczyń krwionośnych, dlatego zwiemy ją — *obojętną*. Temperaturę poniżej obojętnej nazywamy chłodną, kąpiel zaś o 36°—42° C ciepłą, względnie gorącą. Twarz znosi często temperatury wyższe ponad 42° C. Japończycy zawdzięczają swą gibkość i odporność przeciw przeziębieniu i chorobom — kąpielom o temperaturze 46° C. Bez chłodzenia uprawiają po takiej kąpiei nago sporty zimowe. Ochładzanie bowiem zimną wodą znosi zbawienny skutek gorącej wody. Woda gorąca oczyszcza, zmiękcza twarde naskórek, ożywia skórę skuteczniej niż masaż twarzy, a kąpiele o temperaturze wywołującej zaróżowienie skóry regulują wybitnie przemianę materji. Rozumie się, że tylko zdrowym wolno korzystać z kąpiei gorących, po stopniowym przyzwyczajeniu się. Pielęgnując cerę, powleka się twarz ożywczym kremem „Oxa” Dra Lustra i spłukuje ją po 10 minutach długo tak gorącą wodą, jaką, bez szkody dla skóry znieść można. Gorąca woda zmękcza wprawdzie naskórek skóry ciała, w wypadkach atoli gęstej skóry konieczne jest wygładzenie jej „Prodermollem” Dra Lustra, który, zastosowany wedle załączonego przepisu, wygładza skórę już po 2—3 kąpielach. Zimna woda warunkuje przedwczesne zmarszczki.

Dr. Z. B.

U góry: Hołd dla b. prez. m. Lwowa. Ku uczczeniu b. prezydenta m. Lwowa p. Józefa Neumana, założyciela Sokoła IV. i wogóle bardzo zasłużonego około idei sokolskiej we Lwowie, wzniesiono w tamtejszej siedzibie Sokoła popiersie p. Neumana, którego odsłonięcie odbyło się w tych dniach.

Fot. M. Münz, Lwów.



Na lewo: Ś. p. Karolina Kliszewska. W Katowicach, gdzie ostatnio była czynna, zmarła w podeszłym wieku ś. p. Karolina Kliszewska, jedna z najwybitniejszych polskich artystek operetkowych, która przez kilka dziesiątek lat nieprzerwanie była ulubienicą lwowskiej publiczności teatralnej.

Fot. Trzemeski, Lwów.



Sejmik Związku Spółdzielni w Poznaniu. Przez dwa dni w ubiegłym tygodniu obradował w Poznaniu sejmik Związku Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych, jednej z najpoważniejszych organizacji społecznych b. zaboru pruskiego. Podajemy tutaj w

środku prezydium sejmiku z pp. przew. ks. Adamskim (1), wicepatronem pos. Plucińskim (2), nowym patronem dr. Seydlitzem (3), i wicepatronem ks. kan. Boltem (4). Zdjęcie; na lewo jest portretem ogromnie zasłużonego, długoletniego patrona Związku,

ks. infułata dr. Stan. Adamskiego, który obecnie zrzekł się z powodu podeszłego wieku tego stanowiska, zdjęcie na prawo przedstawia jego następcę, dr. Włodzimierza Seydlitza.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Inżynier wzruszył ramionami i zaczął tłumaczyć: — Właśnie tu mr. Workmann leży w przyrzadzie i obrazach pewien błąd. Chociaż bowiem kandydat jedzie skandalicznie, to na obrazie zdaje się, że minął szczęśliwie wszystkie przeszkody. Dopiero wykres wskazuje na niedokładności. Stąd pochodzi też to niemiłe nieporozumienie, że kandydaci wyobrażają sobie, iż niesłusznie ich się osądziło i wymyślają na nasze biura i egzamina...

W tej chwili żywo stanęli w pamięci Johna Workmanna dwaj monterzy, na których natknął się w dzień przybycia do Detroit w „Saloonie”. Chłopiec rozumiał pożytek i konieczność przeprowadzenia prób psychotechnicznych, ale zaczął przemyślać nad tem, jakby udoskonalić przyrządy w ten sposób, aby egzaminowani sami przekonali się o słuszności wydanego o nich sądu.

Rozdział XXII.

John Workmann zamieszkał w skromnym pensjonacie, oddalonym zaledwie pięć minut drogi od fabryki. Za niską opłatą otrzymywał mieszkanie i jedzenie. W swoim pokoju spożywał obiad i zasiadał zwykle do książek, które pilnie znosił do domu z biblioteki fabrycznej. Wszystkie te książki traktowały o obrabiarce. Chłopiec przestudjował do ostatniej śrubki maszyny, służące do obróbki części samochodowych. Napełniał mózg wiadomościami, ale jego ciało zaczęło nie- domagać. Twarz mu się zapadła, a oczy błyszczały gorączkowo. Mr. Reppington widział to i potrząsał głową, zwrócił nawet uwagę Mr. Taylora. Generalny szef wreszcie zaopiniował:

— Chłopiec musi na kilka tygodni wyjść z tego kieratu. Niech odetchnie innem powietrzem. Proszę go mr. Reppington wziąć ze sobą na komisję. To mu posłuży

— All right sir.

W trzy dni później stał już John na wybrzeżu jeziora huronńskiego, w miasteczku Bay City i godzinami wędrował z mr. Reppingtonem po okolicy.

Błękitne jezioro tworzyło tu przepiękny widok. Długie fale, jak fale oceanu bity o piaszczyste wybrzeże, a zwierciadło jeziora gubiło się gdzieś na nieboskłonach. Okiem nie można było dosięgnąć drugiego brzegu.

Ale okolica sama, z wyjątkiem miasteczka, mało była ponętna. Przed dwudziestu laty rosły tu wszędzie jeszcze lasy dziewicze, pamiętające czasy Indian, świadkowie walk Huronów i Delawarów.

Aż jednego dnia przyszli drwale...

Z toporami i piłami rzucili się na las, obalając jednego olbrzyma za drugim. Trzebiono las z takim barbarzyństwem, z jakim zwykły to robić spekulanci dolarowi.

— Jak najwięcej drzewa i drzewa...! — brzmiało codzienne hasło.

Im więcej drzew w jednym dniu zwalono, ogłocono z gałęzi i jako kraglaki spuszczone na jezioro, tem było lepiej.

W tym celu chwytało się istic rabunkowej gospodarki. Ścinka była najwygodniejsza wtedy, gdy pień olbrzymiego drzewa zaatakowano w wysokości około metra nad terenem. Po jednej stronie pnia wycinano toporem szeroki karb, do drugiej przyłożono trzech-metrową piłę, przy której pracować musiało czterech ludzi. Gdy piła całą swą szerokością werżnęła się w drzewo, wtedy wbijano w szparę żelazne kliny. W ten sposób w niespełna ćwierć godziny leżało już drzewo na ziemi i szybko ogłocone z gałęzi szło do wody. Po olbrzymie pozostawał tylko pień na jeden metr wysoki. Nikt się o niego nie troszczył.

Zapewne można było mieć o jeden metr sześcienny drewna więcej, ale byłoby za dużo z tem kłopotu, by pnie należycie karczować.

W ten sposób zniknął las, a pozostały tylko amputowane pnie. W pierwszych latach po ścinie usiłowały one puścić odrośle, ale nie wszędzie im się to udawało. Tu i ówdzie był jeszcze młodziak, mnóstwo jednak pni zamarło. Dawno już zlaża

z amputowanych pni olbrzymów kora i stały teraz białe i wyliniłe w ziemi, jak kamienie nagrobne. Ziemia między nimi zabagniła się i porośla gąbczastym mchem i sitowiem.

John Workmann szedł z mr. Reppingtonem. Znaleźli wreszcie miejsce, które starszemu inżynierowi wydało się odpowiedniem na założenie nowej fabryki samolotów.

Mr. Reppington dzwigał strzelbę nabitą grubym śrutem i tłumaczył chłopcu:

— Tu zbudujemy później porządną drogę, ale ponieważ na razie jej nie ma, musimy iść na przelaj i zbadać teren. Niech się pan trzyma bliżej mnie i proszę być bardzo ostrożnym...

John spojrzał zdziwiony na swego przełożonego.

— Po co ostrożność? Czego można się tutaj obawiać? — spytał.

Mr. Reppington uśmiechnął się.

— Nie znajduje się pan w Nowym Yorku na Broadway, lecz w polu na Zachodzie.



Inżynier błyskawicznie wyrzucił patron z lufy i nałożył drugi.

Żwawo stąpali obydwoj po uginającym się gruncie. Dziki królik wypadł im prawie z pod nóg i umknął gdzieś w zarośla. Duże, błękitne świtezianki ważyły się w ciepłym powietrzu, zielone złociste jaszczurki szeleściły w sitowiu. Wzrok Johna Workmanna zatrzymał się nagle na kolczastej kuli, która znalazła się tuż obok jego nogi. To jeź zwinął się, przybierając obronną pozycję.

Mr. Reppington zdjął strzelbę z ramienia i niósł ją w ręce.

— Napewno jeź nie zwinął się bez powodu — zauważył inżynier, zapalił wygasłą fajkę i rozglądał się bacznie dookoła.

Nagle z wysokiego sitowia rozległ się lekki szum, a równocześnie z szelestem usłyszał John Workmann dziwny, drewniany grzechot. W tej samej chwili uczuł, jak mr. Reppington chwycił go za ramię i w ten sposób powstrzymał. O pół metra od siebie usłyszał chłopak znów groźne suche grzechotanie, potem rozległ się złowieszczy syk. John zobaczył nagle głowę i tułów węża, który wznosił się prawie do jednego metra ponad sitowie.

Mr. Reppington zmierzył w ruchomą przeszkodę i wystrzelił w tym samym momencie, w którym płaz wypiął się do skoku. Płaz otrzymał cały nabój śrutowy w łeb.

Inżynier błyskawicznie wyrzucił patron z lufy i nałożył drugi. Potem podszedł do zastrzelonego węża, który leżał w sitowiu. Kolbą rozwinął skręty płaza. Przez ciało węża przebiegało drżenie, chociaż nabój rozłupał mu zupełnie nasadę łba.

John Workmann chciał się nachylić nad wężem, lecz inżynier powstrzymał go.

— Niech się pan nie zbliża. Tutejsi ludzie mawiają, że grzechotnik nie zdycha przed zachodem słońca. A jego ukąszenia żaden z nas nie przetrzymałby.

Szli dalej i choć okolica nie była inna, John patrzył na nią innemi już oczyma. Rozumiał, że nie-jeden szeleś, który przedtem przypisywał jaszczurkom, pochodził w rzeczywistości od ruchomych krę-gów grzechotnika.

Well, my boy, — mówił mr. Reppington. Teren pobłogosławiony grzechotnikami. Właściwie po to idziemy tędy, by ten fakt ustalić. Trzeba będzie za-łożyć tu szeroką drogę dla naszych ludzi, gdyż inaczej będą biegać na krótsze drogi i ukąszenia grzechotników będą niemal codziennym wypadkiem. Znam już to z doświadczenia...

Nagle mr. Reppington przystanął i za-milkł, i skinąwszy na Johna niemyym gestem wskazał mu, by szedł za nim. W ten sposób w szalonym napięciu postąpili kilka kroków na prawo. Dopiero teraz John Workmann spostrzegł, że nie-daleko leżał drugi grzechotnik nieco mniejszy od zabitego. Skoro płaz usłyszał kroki zbliżających się, usiłował powoli wypełznąć. Ale mr. Reppington ude-rzeniem kolby rozbił mu głowę i stos pacierzowy. Potem wskazał na mocne zgrubienie ciała, mniej więcej w połowie długości płaza.

— Połknął niedawno królika i właśnie go tra-wił, — mówił spokojnie inżynier. Płaz był zatem bezbronny.

Ruszyli dalej i po dziesięciu minutach dotarli do gościńca, którym przedostali się do miasta.

Tam od czternastu już dni mieszkali w hotelu, badając ciągle okolicę. W Stanach Zjednoczonych, kraju nieograniczonej wolności, nikt nie pyta gościa hotelowego o jego stan i zajęcie. Mr. Reppington uważał jednak za wskazane przedstawić się gospodarzowi jako profesor botaniki z Harvard College, a John Workmanna jako swego laboranta. Przez dwa tygodnie robili wycieczki bez zwracania na siebie czyjejkolwiek uwagi.

Teraz siedział mr. Reppington w pokoju hotelo-wym przy stoliku. Mapa Bay City w podziałce jeden do dziesięć tysięcy zajmowała prawie połowę dużego stołu. Na mapie tuż obok wybrzeża nakreślone były ręką inżyniera linie czerwone i teren, obejmujący około dwóch kilometrów kwadratowych. Mr. Reppington rysował obecnie czerwonymi linjami drogę, którą właśnie przebyli.

John Workmann stał obok przyglądając się pracy.

— Chciałbym pana o coś spytać, mr. Repping-ton, — szepnął chłopak nieśmiało.

— Pytaj pan, — odpowiedział inżynier nie przerywając pracy.

— Czy my nie robimy w Bay City nic złego? Nic przeciwnego prawu?

Inżynier podniósł zdziwione oczy z nad pa-pierów.

— Cóż to znów za dziwne pytanie?

— Ponieważ... ponieważ... dziwi mnie — mówił chłopiec jakając się z zakłopotania — że mi pan przed wyjazdem zakazał mówić o tem, że jesteśmy z zakładów Forda... Pan występuje jako profesor botaniki i prowadzimy badania tak jakoś tajemniczo, jakbyśmy się bali światła dziennego. To mnie dziwi, sir...

Mr. Reppington śmiał się serdecznie:

— Well my boy, jeszcze pan jest młody i nie-doświadczony. Przecież pan wie, w jakim celu tu przybyliśmy.

— Naturalnie, sir. O ile rozumiem, przygotowu-jemy założenie dużej fabryki samolotów.

— A jaki, zdaniem pańskim, byłby efekt tego, gdybyśmy o zamysłach mister Forda zaczęli roz-powiadać na wszystkie strony.

John Workmann namyślał się długą chwilę, wreszcie powiedział:

— Sądzę, że cieszyłoby się tem, iż nowe fabryki stworzą dla wielu z nich sposobność do pracy, a miastu dadzą nowe dochody...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO W PARYŻU.



W tych dniach odbyła się pierwsza rewja Towarzystwa Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu w sali Związku Inżynierów. Największym powodzeniem cieszył się w niej zespół baletu, w którym wzięły udział

również i polskie siły artystyczne. Podajemy tutaj z tego wieczoru jako pierwszą ilustrację solistkę baletu Król. Opery w Bukareszcie Nini Kuku — na drugim miejscu p. Alfreda Fortunato, dyrektora

tegoż baletu, z tancerką A. Florentyną, wreszcie p. Dobieckiego, również do tego baletu należącego. Produkcjom artystycznym przypatrywała się liczna publiczność polska i obca. S. Londyński, Paryż.



Międzynarodowy Klub Artystów. Z inicjatywy zarządu Związku Artystów Malarzy Polskich w Paryżu otwarty został w tych dniach na Avenue du Main 23 Międzynarodowy Klub Artystów, któremu przewodniczy znakomity rzeźbiarz Bourdelle (1) obok niego siedzą pp. Jourdain (2), panie Boznańskie (3 i 4) oraz p. Kergur (5), prezes Związku Art. Polskich. S. Londyński, Paryż.



Gwiazda rosyjskiego baletu w Paryżu. Wśród rozpraszonych po całej Europie tancerzy i tancerek dawnego cesarskiego baletu w Petersburgu do najgłośniejszych zalicza się występująca obecnie z ogromnym powodzeniem w Paryżu p. Lila Nikolska.

Wznowienie „Chanteclaire’a”. Rozgłośna sztuka zmarłego w r. 1918 poety francuskiego Edmunda Rostanda, „Chanteclaire”, który po sensacyjnej premierze w r. 1910 przeszedł triumfalnym pochodem przez wszystkie sceny całego świata (i w Polsce), później jednak uległ

zapomnieniu, ma być obecnie w paryskim teatrze Saint Martin wznowiony. Zainteresowanie sztuką Rostanda, znaną i u nas w Polsce, jest znaczne. Oto dwa kostjmy z tej sztuki: tytułowy bohater kogut i jego małżonka. Fot. Manuel Frères.

NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKI

KONKURS ROZPISANY PRZEZ FABRYKĘ PUDRU DLA DZIECI „HYGENOL“.



Rozpisany przez fabrykę pudru dla dzieci „HYGENOL“ konkurs na najpiękniejsze dziecko Polski — szczegółowe warunki konkursu podaliśmy już w numerze 42 i 43 „Światowida“ — wywołał żywe zainteresowanie, którego wyrazem są nadesłane już licznie do redakcji konkursowe fotografie. Przypominamy po krótko, że fotografie dzieci od jednego roku do czterech lat należy nadsyłać pod adresem „Światowida“ w Krakowie z dopiskiem: „Na konkurs piękności dziecka“. Nagrody wyznaczone są następujące: **1. Nagroda.** Zegarek złoty damski światowej sławy marki Schaffhausen dla matki i medalionik złoty z brylantem dla dziecka. — **2. Nagroda.** Najlepszy z garnek szwajcarski marki „Silvana“ złoty, damski, dla matki i medalionik złoty z szafirom dla dziecka. — **3. Nagroda.** Najlepszy szwajcarski zegarek marki „Silvana“ srebrny, damski dla matki i medalionik złoty dla dziecka. — **4. Nagroda.** Jak nagroda 3-ia. — **10 nagród dalszych.** Roczny abonament „Światowida“ bezpłatnie. — **10 nagród dalszych.** Po 1 1/2 tuz. pudru dla dzieci „Hygenol“. — **10 nagród dalszych.** Po 1 1/2 tuz. pudru dla dzieci „Hygenol“.



szuch. Po 1 1/2 tuz. pudru dla dzieci „Hygenol“. Ogłaszając w niniejszym numerze dalsze nadesłane nam fotografie, dodajemy wreszcie, że na końcu konkursu odbędzie się głosowanie załączonymi kartkami. Przysyłajcie jak najrychlej fotografie i zbierajcie kartki głosowania.

Karta głosowania:

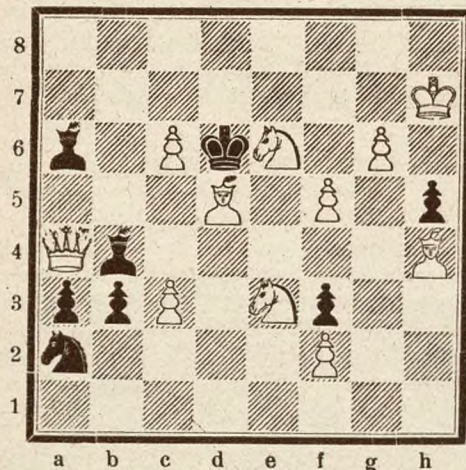
Najpiękniejsze dziecko jest Nr.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (VI. nagr. w konk. „Wiener Schachzeitung“ 1926).

Czarne: Kd 6, Ga 6 b 4, Sa 2, pionowy: a 3, b 3, f 3, h 5 (8).



Białe: Kh 7, Da 4, Gd 5 h 4, Se 3 e 6, pionowy: e 3, c 6, f 2, f 5, g 6 (11).

3-chodówka. 11 + 8 = 19.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki J. Scheela.

I. 1... S-c8! I. 1... G×e4. 2. D-f1 i 3. mat.
II. 1... K-e5. 2. d4+ i 3. mat. III. 1... K-f5.
2. Se-d6+ i 3. mat. IV. 1... W×h4. 2. d3+ i
3. mat. V. 1... W-g5. 2. Se-d6+ i 3. mat. VI.
1... S-e5. 2. d3+ i 3. mat. VII. 1... Sg6 dow.
2. D-c7+ i 3. mat.

Rozwiązanie problemu F. Möllera.

I. 1... D×e3. 2. D-f4+ (A) D×f4. 3. G-b2×.
A. 2... K×f4. 3. G×d6×.
II. 1... D-d4. 2. D-e7+ i 3.×.
III. 1... K-d4. 2. D-f6+ i 3.×.

Partja.

Białe: Mackenzie. Czarne: Dr. A. Alechin, grana w międzynarod. turn. w Birmingham w r. 1926.

Zachodnio-Indyjska.

1. d4 S-f6. 2. c4 e6. 3. S-f3 b6. 4. g3 G-b4+ (1). 5. G-d2 G×d2+. 6. D×d2 (2) G-b7. 7. S-c3 d6. 8. G-g2 Sb-d7. 9. 0-0 0-0. 10. Wf-e1 (3) S-e4 (4). 11. S×e4 G×e4. 12. S-g5 (5) G×g2. 13. K×g2 h6. 14. S-h3 f5! (6). 15. e4 D-f6. 16. f4 Wa-d8! (7). 17. e×f5 (8) D×f5. 18. W-e2 d5! (9). 19. Wa-e1 (10) d×c4. 20. W×e6 D-d5+. 21. K-f1 (11) S-c5 (12). 22. W-e7 S-d3. 23. We1-e4 W-d7. 24. D-e2 (13) W×e7. 25. W×e7 D-h1+. 26. S-g1 S×f4! (14). 27. D×c4+ D-d5 (15). 28. W×c7 (16) b5! 29. D-c6 S-e6+. 30. K-e1 S×c7. 31. D×c7 D-e4+ Białe poddały się, gdyż po: 32. Sg-e2 Wf-e8 tracą też S.

Uwagi Dra A. Alechina:

1. Cz. rezygnują z wariantu: 4... G-b7. 5. G-g2 c5. 6. d×c5 G×c5. 7. S-c3 S-e4. 8. S×e4 G×e4. 9. 0-0 S-c6, znanego z partji Gotthilf-Capablanca (Moskwa 1925).
2. Wiadomo, że to jest lepsze, niż: 6. Sb×d2 (partja Pokorny-Em. Lasker, Mor. Ostrawa 1923).
3. Koniecznym było: 10. D-c2, jak w partji z pojedynku Rubinstein-Bogoljubow (Stockholm 1920), po czym nastąpiło: Wf-e8. 11. e4 e5. 12. Wa-d1 i t. d.
4. Alechin wyzyskuje od razu błąd przeciwnika.
5. Prawdopodobnie korzystniejszym było: 12. S-h4, aby odbić skoczkiem.
Teraz białe tracą dużo temp.
6. Czarne przechodzą do ataku.
7. Bardzo dobry pomysł, którego znaczenia białe nie zrozumiały.

Nawet nie widząc - chwyciła

każda
kobieta



po mydła
toaletowe
Lukaschika
Tarnowskie Góry

J. LUKASCHIK
FABRYKA MYDŁA
TARNOWSKIE GÓRY.

8. Nie najlepsze posunięcie, lecz jest bardzo wątpliwym, czy białe miały do dyspozycji wystarczającą obronę. Oczywiście 17. e5 nie jest możebnym.
9. Teraz zrozumieć można sens 16-tego posunięcia czarnych. Przełom następuje pionem d, a nie e, jakby to się na pozór wydawało.
10. Nieco lepsze: 19. b3.
11. W razie 21. K-g1 padał pion d ze szachem.
12. Teraz białe są zgubione. Pion d odosobniony musi paść, a S czarny usadawia się na d3.
13. Cokolwiek lepszym było: 24. W×d7 D×e4.
25. S-f2 D-f3. 26. D-e2.
14. Rostrzyga od razu, gdyż odbić skoczka nie można.
15. Najkrótsza droga do wygranej, ponieważ na: 27... S-d5 mogłyby się białe przez 28. K-e2 jeszcze jakiś czas bronić.
16. Innym sposobem wieży nie można bronić.

Pierwsze próby wypiekania ciast

są trudne dla każdej początkującej młodej gospośki. Najlepszą pomocą będą wienczas rady doświadczonej matki, a ta mówi zawsze: „Bierz Dra. Oetkera

proszek do pieczenia „BACKIN“

jeśli 1 we ciasto ma się udać. Z radosną dumą wyraziłaby się tak samo miliony pań domu. myśląc z zadowoleniem o swym udanym pieczywie, przyrządzonym przy pomocy proszku do pieczenia „Backin“.

Książeczkę z przepisami Dra. Oetkera wydanie I nabyć można we wszystkich składach za groszy 40, w razie wyczerpania za przestaniem znaczków wprost od

Nic łatwiejszego dzisiaj, jak upiec samej najpiękniejszej baby, placki, torty i wszelkiego rodzaju ciastka, ponieważ do pomocy ma się starannie wypróbowane przepisy oraz liczne barwne obrazki w książeczce z nowymi przepisami Dra. Oetkera wydanie I. zawierającej bogaty wybór i wszelkie potrzebne wskazówki. W książeczce tej pomieszczone są też bliższe szczegóły o znakomitym aparacie do pieczenia „Poziw kuchni“, za pomocą którego można piec, smażyć i gotować na małym płomieniu gazowym.

Dra. A. Oetkera, Gdańsk-Oliwa



Poradnik dla amatorów-fotografów.



Fotograficzne ex libris.

Zwyczaj znaczenia książek swej biblioteki zapomocą naklejanych w lewym górnym rogu okładki kartek z ilustracją i stosownym napisem jest bardzo miły i dla miłośnika książek sympatyczny.

Zapomocą fotografii nietrudno sporządzić ładne ex libris. Robi się w tym celu zdjęcie dowolnej treści, najlepiej sylwetowe, zdejmując w pokoju pod światło i wrysowuje potem ramki z napisem na kawałku białego kartonu, nakleja na to stosownie przycięty obrazek, reprodukuje całość na twardo pracującej płycie i negatyw dla ex libris gotowy. Potem nie pozostaje nic innego, jak sporządzić dowolną ilość kopii na twardo pracującym papierze chlorobromowym i naklejać ładnie obcięte odbitki na książkach.

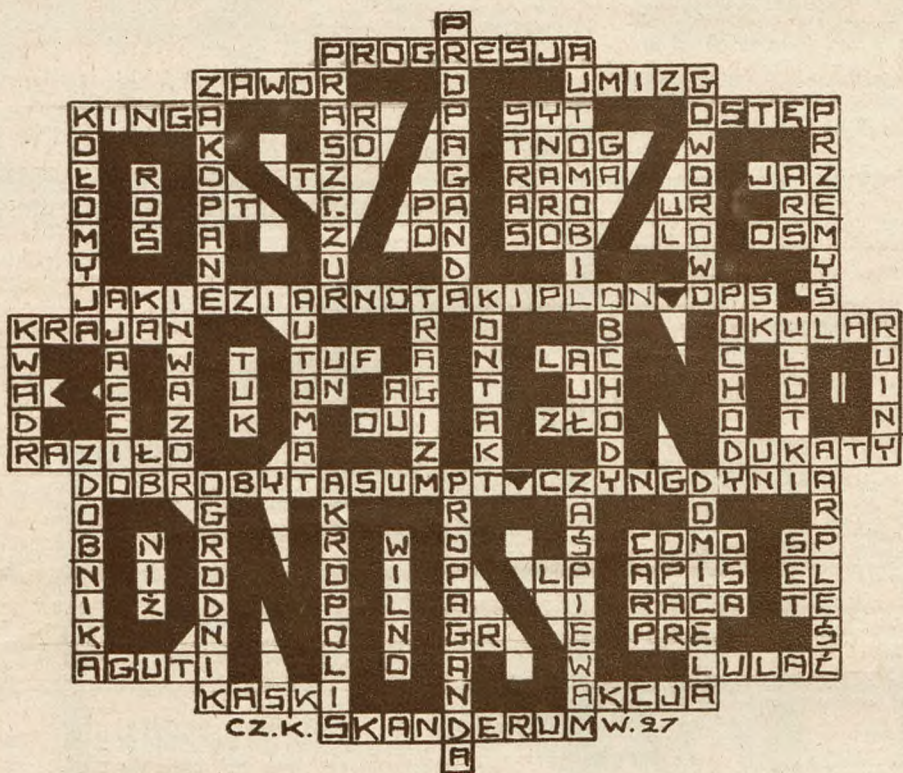
Ex libris sylwetowy z rysowaną ramką.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Ex libris sylwetowy z ramką z pasków czarnego papieru.

Rozwiązanie zagadki z nr. 44:



Trafne rozwiązanie nadesłali:

Cz. Kozłowski, Warszawa. S. Michalski, Sianki. F. Jesionowska, Poznań. I. Hundtówna, Poznań. W. Stanslicka, Warszawa. St. Wielecki, Warszawa. E. Kargowa, Poznań. D. Herbstmanówna, Warszawa. M. Miszczakowa, Warszawa. J. Landau, Warszawa. St. Szeferowa, Łódź. Fr. Bekielewski, Suwałki. E. Olszewski, Warszawa. A. Rotter, Kraków. J. Kochański, Stanisławów. A. Rusinko, Stanisławów. J. Opiełńska, Września. Dutkiewicz, Krosno. G. Koneczny, Sandomierz. D. Poremska, Leszno. H. Jurkiewiczowa, Malinko, Tarnopol. Broniewska, B. Bydgoszcz. P. Gostynski, Weiherowo. G. Kulonowski, Kraków. F. Traszowski, Brody. D. Kruk, Dubno. W. Elsner, Katowice. R. Trąbka, Lwów. F. Groszek, Poznań. Wł. Kostecki, Wilno. D. Wierzbicka, Grudziądz. St. Komar, Król. Huta. W. Wartalski, Kraków. Fr. Drozdowski, Wieliczka. St. Strach, Gniezno. Br. Bienkowska, Stanisławów. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. D. Wierzbicką z Grudziądza. Redakcja Światowida przesyła jej nagrodę w postaci kompletu włóczkowego w najbliższych dniach pocztą.

Szarady.

Ul. M. Sławnicki.

1.

Czwarte-drugie, to rzecz syta, —
Dostarczy ci młyn;
Kipi pierwsze, — gdy kto spyta:
Nie chleb to, lecz płyn;
Trzeci — czwarty: do tej sprawy
Drucik musisz mieć;
Całość? pojedź do Warszawy
Szukać piękną pleć!

2.

Pierwsze szukaj z przytomnością
Pośród włoskich wód;
Każdy drugie ją z pewnością, —
I kąpał się w bród;
Trzecia — z znacznikiem* razem z czwartą
Przy tych dzieciach śpi;
Całość znajdziesz ponad Wartą,
Tam ich legion łśni!

3.

Pierwsze groźne, gdy po zimie
Przyjdzie ciepły wiew;
Drugie-drugie: męskie imię
U japońskich stref;
Do trzeciego i czwartego
Szykuj piękny kwiat;
Strój i buzia u całego
W cały słynie świat!

KUPON do losowania nagrody
za rozwiązanie zagadek
w nr. 47. z dn. 19. listopada 1927 r.

Arytmograph literacki.

Ul. L. Policzyński, Rembertów.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100

Po zastąpieniu liczb i kółek literami, otrzymamy tytuły powieści i nowel polskich, litery zaś znajdujące się na miejscu kółek, czytane z góry do dołu, dadzą imię i nazwisko ich autora, zmarłego w r. 1918.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 26. listopada. br. wraz z załączonym kuponem. Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida” przeznacza w drodze losowania jako nagrodę elegancką torebkę damską.

Nowości filatelistyczne.



J. Kongresówce, na Wileńszczyźnie, w Gdańsku i na Śląsku Cieszyńskim, T. C. L. w Poznańskim, wydało znaczki pocztowe po 10 i 20 gr., z których dopłata w wysokości 5 gr. przeznaczona jest dla powyższych towarzystw. Znaczków tych wydano zaledwie 6 milionów, to też wkrótce staną się rzadkością filatelistyczną, a dzisiaj już cena znaczków zużytych na liście równa się cenie sprzedanej. Nabyć je można we wszystkich urzędach pocztowych całej Polski.

Zasłużone odznaczenie. Na ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach, z pśród wielu wystawianych gatunków środków do prania, tylko samodziśający-środek do prania Radion odznaczony został złotym medalem.



ZAŁAĆ W WIEKSIKZYCH
SKŁADACH PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH

Najlepszy prezent na Gwiazdkę

DLA ZBIERACZY ZNACZKÓW / ZESTAWIENIE

Universum

ZAWIERAJĄCE NASTĘPNE PRZEDMIOTY:

1 Album do znaczków w języku polskim w okładce kolorowej, 182 stronice druku dwustronnego dla znaczków Europy, format 34x24 cm; — 1 ząbkomierz do mierzenia ząbków na znaczkach; — 1 książeczka dla przechowywania znaczków z 48 pergaminowymi paskami w sztywnej oprawie; — 100 nalepek do przyklejenia znaczków; — 50 przezroczystych pergaminowych kłert; — 5 zeszytów z polami dla wklajania znaczków; — 1 pinetka niklowana, stalowa; — 1 cennik-katalog znaczków polskich i zagranicznych z licznymi ilustracjami w kolorowej okładce; — 2000 znaczków całego świata, każdy znaczek inny; — 12 numerów miesięcznika „Echo filatelistyczne” za rok 1924/5 (nakład na wyczerpaniu); — 1 katalog prac konkursowych na marki pocztowe polskie wyd. 1818 r., o 36 tablicach projektów znaczków w różnych kolorach. Częściowo skonfiskowane przez okupantów (bibliograficzna rzadkość); — 1 broszka wyd. Krakowskiego w języku francuskim.

WSZYSTKO RAZEM ZA 80*— zł.

RAZEM Z PRZESYŁKĄ

Wysyłka po otrzymaniu należności. Za pobraniem pocztowem wysyłamy jedynie po otrzymaniu zaliczki w wysokości 10 — zł. — Należność należy wpłacić do PKO na konto Nr. 60.742 w Warszawie lub bezpośrednio przekazem do Łodzi. — Nowy cennik katalog Nr. 8 wszystkich znaczków polskich i gdańskich poj. dyńczo i w serjach na kredowym papierze z wieloma odbitkami znaczków. Katalog opracowany podług ostatnich źródeł i podaje bez wyjąku wszystkie znaki polskie z odmianami kolorów, ząbków i papieru. W końcu katalogu dział zagraniczny w serjach i gotowych zestawieniach. Cena zł. 2.00 lub za pobraniem zł. 3.50. Należność przysyłać w listach poleconych w znaczkach nieużywanych.

BIURO FILATELISTYCZNE „ESPERANTISTA FILATELJO”

JERZY KRZYŻANOWSKI

ŁÓDŹ / ANDRZEJA NR 4



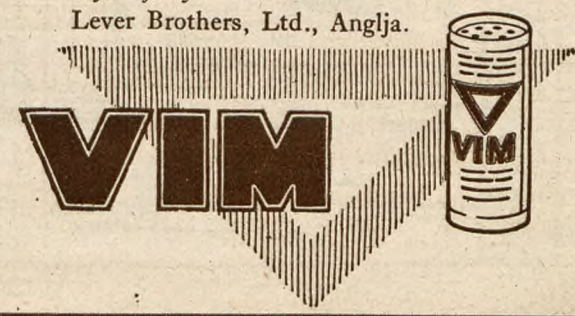
Podłogi kamienne i drewniane

zachowają schludny wygląd, jeśli będą co tydzień szorowane Vim'em. Czyni się to tak małym wysiłkiem: na dokładnie zwilżone miejsce wysypuje się nieco Vim'u, następnie szoruje szczotką i spłókuje czystą wodą. Wygodne pudełko z sitkiem pozwala na bardzo oszczędne użycie. Vim nie zawiera kwasów i nie nagryza metali, etc.

Zabrudzone robotą ręce doprowadzi do porządku. Posypyany na dobrze wilgotną ściereczkę, po lekkim tarcu wyczyści malowane drzwi, schody, okna, szkło i porcelanę.

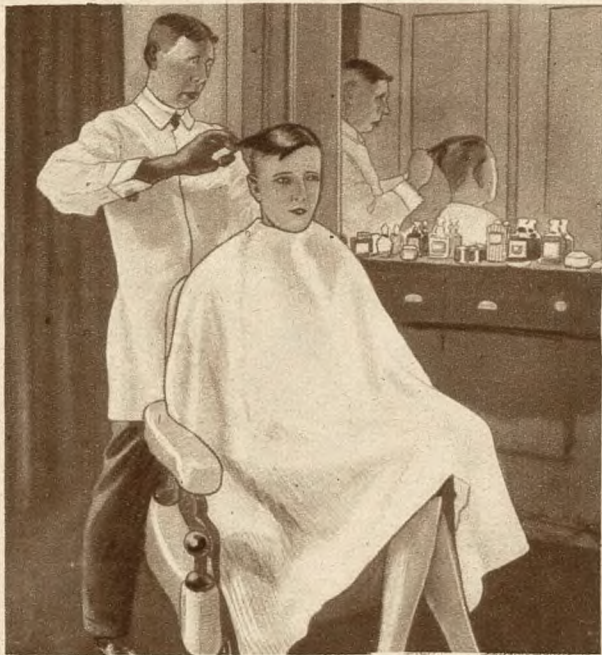
Wyrób firmy

Lever Brothers, Ltd., Anglja.



H U M O R.

U fryzjera.



— Tylko niech mi pan włosy przystrzyże całkiem na krótko, żeby mnie nie wzięto za mego męża.

Spóźnione dwudzieste urodziny.



— Tę podróż morską wyprosiłam sobie u tatusia na moje dwudzieste urodziny.
— Ale, czemu odwlokła się ona tak długo?...

Kochająca małżonka.



— Proszę Pani, proszę Pani, telefonują, że pan jadąc samochodem uległ nieszczęściu.
— Ah, to musisz zatelefonować do Państwa baronostwa, że sama przyjadę na ich przyjęcie.

„Zapalczywi” gracze w szachy.
Bez dalszego komentarza.



Dla kobiet kulturalnych

pielęgnacja ciała jest punktem szczytowym dobrze pojętej pieczołowitości. „4711” jest dla nich również potrzebna do życia, jak powietrze do oddychania. Piękny, delikatny aromat, oświeżający chłód i podniecająca moc „4711” dodają piękności kobiecej zwycięskiego uroku.

Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną „4711” (Etykieta Niebiesko-Złota).

4711 Eau de Cologne

General. Zast. na Rzplitą Polską: Zygfryd Bochner i S-ka. Dziedziice.

480

Kto pragnie dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, niechaj czyta i abonuje najpoczytniejszy w Polsce dziennik
ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY,
który dzięki rozległej sieci korespondentów podaje depesze z całego świata z dziedziny polityki, gospodarki, sportu, kultury itp.
ADRES: KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

Kramera

TERMOMETR



Czujesz się niezdrow
zmiierz przedewszystkiem
temperaturę ciepłomierzem
ale z ochronną marką,
która gwarantuje za

Kramer



AUGUST MÄRZKE
BERLIN, WILMERSDORF,
Bruchsalstraße Nr. 5.
Oddział 19.

POZBYĆ SIĘ BEZPIECZNIE ARTRETYZMU I REUMATYZMU

Reumatyzm jest to okropna bardzo, rozpowszechniona choroba; nie oszczędza ani biedaka ani bogacza, szuka swych ofiar zarówno w chacie jakoteż w pałacu. Rozmaite są postaci tego cierpienia i wiele jest chorób, określonych różnym mianem, a właściwie jest to tylko reumatyzm. Występują albo bóle w stawach i w różnych częściach ciała, albo też obrzmienia, skrzywienia rąk i nóg, kurcze kłucie. darcie w różnych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku-bywa często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jakże wielostronne są przejawy choroby, tak też liczne są wszelkie możliwe i niemożliwe środki lecznicze: miłks ury, maście i t. p. zachwalane na użytek cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie cierpienia wyliczyć. w najlepszym razie przynoszą one tylko chwilową ulgę. / To co my proponujemy-jest to nieszkodliwa kuracja wodą mineralną, która już bardzo wielu cierpiącym przyniosła ulgę.

Nasza kuracja jest doskonała i skutkuje szybko.

W celu zdobycia licznych zwolenników, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze

prześłać zupełnie gratis
nadzwyczaj interesującą i wiele pouczającą książkę zdrojową.
A więc kogo męczą bóle, kto pragnie szybko, radykalnie i bezpiecznie pozbyć się swych cierpień, niech jeszcze dzisiaj do nas napisze.

507

CRÈME MOUSON

Najprostszym i najpewniejszym sposobem osiągnięcia czystej, gładkiej i nieulegającej zniszczeniu cery jest stałe pielęgnowanie jej wyrobami Crème Mouson. Należy codziennie myć się łagodnym, orzeźwiającym mydłem Crème Mouson oraz wcierać rano i wieczorem Crème Mouson. Łagodny wpływ, jaki wywiera Crème Mouson na szorstką i popękaną skórę, odczuwa się już w kilka godzin po użyciu.



MYDŁO CRÈME MOUSON

420

„OLLA”
PREZERWATYWY
? jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 — zł. 9.—, Nr. 1202 — zł. 5'40. 442

Czytelników i przyjaciół

„ŚWIATOWIDA”

upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida”.

Darmo!

zajmujący cennik najpewniejszych i najlepszych w świecie prezerwatyw — niebywale i niewidziane nowości! z 2 wzorami za zł. 1; z 3 wzorami za zł. 1'20 — z całą kolekcją wszystkich gatunków za zł. 2; z prowincji w znaczkach pocztowych — tuzin zł.: 4,6, 9 i 12 wysyłka poczt. zupełnie dyskretnie

Perfumerja FEDERA
Lwów — Sykstuska L. 7
dom własny. 431

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA WARSZAWA
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
ODCISKI ZADAĆ WSZĘDZIE 331

M. LEBLANC'A

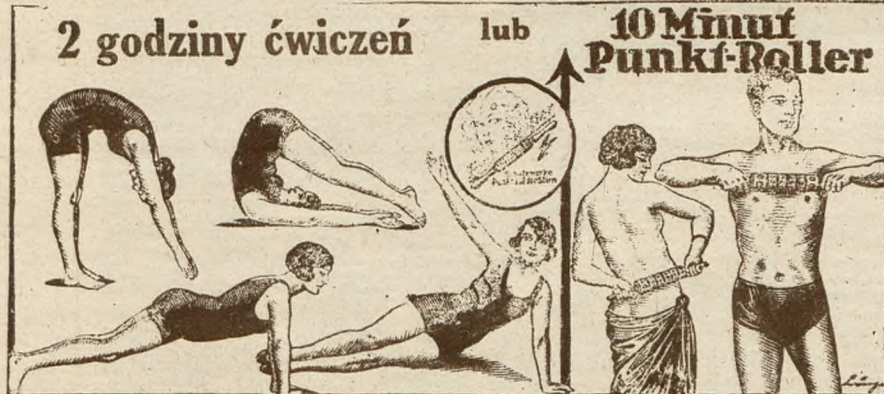
Czerwone Koło

Cena Złotych 4:—

już wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach jak również inne tomy „Sensacyjnej Biblioteki Kryminalnej”

Spółka Nakładowa „ODRODZENIE”

Lwów, ul. Piłsudskiego 1/16 494



Wiadomą rzeczą jest, że codzienne ćwiczenia gimnastyczne wywierają bardzo dodatni wpływ na rozwój cielesny człowieka! „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Osoby korpulentne, których mięśnie pokryte są zbyt grubą warstwą tłuszczu, czują się wprost nieszczęśliwymi, a niestety nikt niema dziś na to czasu aby poświęcić codziennie dwie godziny ćwiczeniom gimnastycznym. Jednakże i u najbardziej zajętych osób znajdzie się rano i wieczorem 10 minut czasu, w których masaż zapomocą „Punkt Roller'a” spełni to samo zadanie, co 2 godziny sportu i gimnastyki. Lek. specj. Dr. med. Wielter, który o użyteczności „Punkt Roller'a” przekonał się u swych pacjentów, pisze: Przy zastosowaniu masażu zapomocą „Punkt Roller'a” który posiada kauczukowe ssawki, przyspiesza się obieg krwi, usuwa się w stosunkowo krótkim czasie nadmierną ilość tłuszczu, zapobiegając tem samem nieprzyjemnym i niebezpiecznym komplikacjom, jak otluszczenie i osłabienie serca. Osobom, które dla wygody, braku czasu, sposobności i innych powodów ćwiczeń gimnastycznych i sportu uprawiać nie mogą, zaleca się specjalnie używanie masażu „Punkt Roller'em” tem bardziej, że masowanie 10 minut „Punkt Roller'em”, wywiera ten sam wpływ, co 2 godziny sportu i ćwiczeń gimnastycznych. Masaż zapomocą „Punkt Roller'a” stosowany może być także przez osoby bardzo zajęte, gdyż absorbuje im tylko 10 minut czasu, w których wymogom swego ciała zadosyć uczynić są w stanie. Mens sana in corpore sano. Dr. med. Wielter.

„Punkt Roller” jest stosunkowo niedrogi, cena jego wynosi zł. 38.— o podwójnem działaniu zł. 48.— aparat do masażu twarzy 16.50. Należy kupować tylko oryginalny „Punkt Roller” ze znakiem ochronnym „Kropka na czole” bo tylko ten aparat posiada skutecznie działające ssawki kauczukowe.

NAGRODZONY NA ZESZŁOROCZNEJ WYSTAWIE „KULTURA CIAŁA I STROJU” W WARSZAWIE, SREBRNYM MEDALEM. Zadać bezpłatnie prospektów z opinią lekarzy — „Punkt Roller” jest do nabycia we wszystkich składach apteczno-sanitarnych. 503

B. PRUSIEWICZ, pl. Nowomiejski 7a. - Tel. 10-81

Kilka słów o sposobie prania wełny.

NIE trzeć wełny przy praniu. Mało kto zastanawia się nad tem, że specjalnie starannie należy prać wełnę, dobierając z premedytacją odpowiedni środek do prania. Jedynie LUX wytwarza specjalną pianę, która jest jedyną w swoim rodzaju arcy-czystą, łagodną, ale wprost niemiłosiernie usuwającą brud pianą, w której realizuje się cud idealnego prania.

Sposób użycia

Rozpuścić łyżkę LUX'u w wodzie

wrzącej (pół miednicy) i ubić gęstą pianę. W letnich mydlinach prać ubrania przez staranne wyciskanie brudu z wełny, nigdy zaś przez tarcie. Następnie splukiwać w letniej wodzie, zmieniając ją kilkakrotnie. Suszyć zdala od ognia w równej temperaturze. Do suszenia, ubrania wełniane powinny być rozkładane na prześcieradłach, a w miarę wysychania układane według pierwotnego fasonu. Kto pierze według tego przepisu, tego ubrania zawsze wyglądają jak nowe.



Lux prawdziwy sprzedawany jest tylko w oryginalnych zapieczętowanych paczkach.



Uwaga!

Wzamian za zwrócony nam kupon wyślemy gratis próbkę Lux'u wystarczającą na próbne pranie oraz ilustrowaną broszurę o Lux'ie.

PRÓBKĄ DARMO KUPON.

Do „Sunlajt” Spółka Akcyjna, Skrzynka Poczтовая 479, Poczta Główna, Warszawa.—Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko

Adres

S.38 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Sunlajt Spółka Akcyjna, Warszawa.

KONJAKI
WHISKY

Winkelhausen

RUMY
ARAKI

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.

474



Nadeszła, bo nadejść musiała. I chociaż nie przed 10-tym listopada nie zapowiadała jej przysięga, to jednak i w tym roku stare przysłowie o Św. Marcinie, przyjeżdżającym na białym koniu, sprawdziło się. Dzisiaj już jest zima w miastach, a tembardziej w górach. Oto pokryte śniegiem Tatry i ich doliny, widziane z Antałówki.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna : 12'50 złotych : zagranica 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Wielopole 1.